



B.D.C.

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 36 (434)

NIEDZIELA 3 WRZEŚNIA 1967

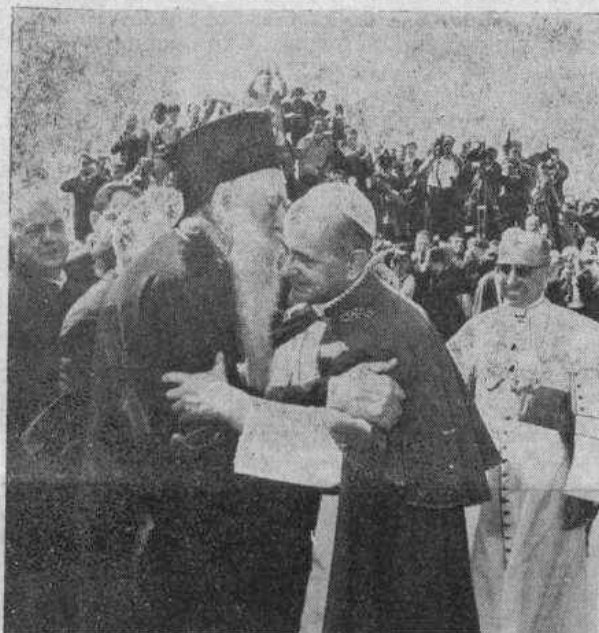
ROK IX

Pielgrzymka w przyszłość

„Przyjaźń pozostaje” — mówił Ojciec św. Paweł VI, żegnając w grudniu 1965 roku obserwatorów soborowych. W kilka dni później nastąpił historyczny akt zniesienia anatem, które dzieliły przez wieki Rzym i Konstantynopol, Kościół katolicki i Kościół prawosławny. Akt ów był owocem spotkania Pawła VI i Athenagoras I, patriarchy Konstantynopola, w czasie pamiętnej pielgrzymki Ojca św. do Jerozolimy. Wizyta, którą złożył Paweł VI w Turcji w

Nadmienimy, że Ojciec św. odbył także rozmowy z prezydentem Turcji. Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał Papież ze strony władz oficjalnych oraz przeprowadzone rozmowy, są dowodem przyjaznych stosunków między Stolicą Apostolską i Turcją, utwierdzonych już poprzednio dzięki gestom, z jakimi występował Papież wobec kraju półksiężyca. Ponadto prezydent Turcji przypomniał, jak serdecznie utrwalił się w pamięci jego narodu Jan XXIII.

padły na czas bolesnego konfliktu na Bliskim Wschodzie. W spotkaniu z Patriarchą Athenagorasem rozważał Paweł VI sprawę zabezpieczenia miejsc świętych, o czym nadmieniał już przy pierwszej zapowiedzi wizyty. Pielgrzym pokoju — jak nazywany jest Paweł VI — wiąże prawdopodobnie również pewne nadzieje z pozycją Turcji w utwierdzeniu pokoju z kolei w ważnym regionie Morza Śródziemnego. Można powiedzieć, że wizyta Papieża w Turcji wy-



Prawdziwie w duchu braterstwa i miłości chrześcijańskiej prawosławny patriarcha Athenagoras przyjął u siebie Pawła VI podczas jego ostatniej podróży do Turcji

ostatnich dniach lipca br. uprzedziła zapowiadana wizyta Patriarchy Konstantynopola w Rzymie. I już sam ten fakt dowodzi, jak dalece duch autentycznego ekumenizmu przenika życie Kościoła. Ekumenizm stoi ponad przetrzaskami, jakie właściwe są, powiedzmy, dyplomacji. Wizyta w Turcji to kolejna, i jak słysząc — nie ostatni, etap Pawłowej pielgrzymki miłości i pokoju.

Sledząc w pontyfikacie Pawła VI konsekwentną kontynuację dzieła Jego Poprzednika, i tym razem napotyamy jakby bezpośrednie wejście w Janowe ślady. Podkreślił to Papież w przemówieniu wygłoszonym w Efezie, gdzie Giuseppe Roncalli przebywał w roku 1931 na uroczystościach 1500-lecia Soboru efeskiego.

Wizyta Ojca św. w Turcji, ponowne spotkanie z Patriarchą Konstantynopola przy-

raziście ukazuje jak wielkie znaczenie także dla świata ma duch ekumenizmu i wszelkie inspirowane przezeń spotkania. Wypadnie się tu odwołać do opinii wyrażonej przez Patriarchę Moskiewskiego Aleksieja, w wywiadzie dla „Corriere della Sera”. Zapytany o wrażenie, jakie odnieśli na Soborze obserwatorzy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, stwierdził Patriarcha

(Dokończenie na str. 8)

FP 2433



„Nie siadajże na pierwszym miejscu...”

Według nauki katolickiej człowiek jest istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boże. W dziedzinie przyrodzonej znaczy to, że posiada rozum i wolną wolę, że więc może myśleć i chcieć według swego uznania. W dziedzinie zaś nadprzyrodzonej znaczy to, że przez łaskę uświęcającą uczestniczy w naturze samego Boga, żyje Jego życiem. Wprawdzie po grzechu pierwotnym nikt się w łasce uświęcającej nie rodzi, każdy jednak może ją, gdy zechce, otrzymać. A kiedy ją utraci, na nowo może ją znów odzyskać.

Wielka jest zatem godność człowieka, wyróżniającego się zdecydowanie spośród wszystkich widzialnych stworzeń. Godność każdego człowieka. Niezależnie więc od rasy i innych mniej czy więcej przygodnych właściwości. I dlatego godzien jest szacunku zarówno Europejczyk jak i Azjata czy Afrykańczyk, uczony czy człowiek niewykształcony, kulturalny czy prostaczek. Jedno tylko może każdego z nich dyskwalifikować: niegodne postępowanie.

Ale i wtedy jeszcze etyka chrześcijańska zabrania pogardy. Potępiając zło, nie potępia tym samym człowieka. Bierze bowiem równocześnie pod uwagę, że chodzi o stworzenie Boże posiadające duszę nieśmiertelną. Ze skalane człowieczeństwo pozostaje jeszcze człowieczeństwem. Że nie ma chyba tak złego człowieka, w którym nie można by się dopatrzeć czegoś dobrego. Że dopóki człowiek żyje, zawsze jeszcze może od złego się odwrócić. — Inna to natomiast sprawa, że takie ustosunkowanie się nie wyklucza bynajmniej kary. Każdy bowiem jest osobiście odpowiedzialny za popełnione winy.

Oczywiście, takie okoliczności jak np. wykształcenie, stanowisko społeczne, a zwłaszcza wyrobienie moralne, podnoszą jeszcze wartość człowieka, a tym samym czynią go tym bardziej godnym szacunku. Nie uprawniają one jednak do wywyższania się nad innych, do traktowania ich z góry, a tym bardziej do pomiatania nimi. Wprost przeciwnie! Nauka bowiem ma służyć dobru ogólnemu.

Wysokie stanowisko społeczne jest zaszczytną wprawdzie, ale zawsze służbą dla bliźnich. Moralne zaś wyrobienie z natury rzeczy zakłada słuszną ocenę drugiego człowieka, a więc tym samym szacunek dla niego. Podobnie zaś jest z wszystkimi innymi przymiotami o dodatnim znaczeniu, który-

mi ktoś korzystnie wyróżnia się wśród innych.

Kiedy to wszystko wziąć pod uwagę, jakże zrozumiałe jest wtedy stanowisko Chrystusa Pana potępiającego pychę, która nad innych się wynosi i nimi gardzi, z drugiej strony zaś Chrystusa wyślawiającego pokorę, która w każdym widzi brata godnego uszanowania. I nie dziw też, że Chrystus tak często do tych spraw powracał, wskazując słowem i przykładem, jak tu postępować należy.

Także w dzisiejszej Ewangelii, w której ponadto poucza, że ostentacyjnie pycha człowieka zawsze przeciwko niemu samemu się zwraca przynosząc mu życiową klęskę, a pokora przyczynia się do jego wywyższenia. „Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, wywyższony będzie”.

Pamiętać należy, że pycha to kłamstwo o sobie i o drugich, połączone z pogardą lub lekceważeniem bliźnich. Pokora zaś to zgodne z prawdą stanowisko, to właściwa i słuszna ocena siebie i bliźniego.

Obyśmy zechcieli iść zawsze za nauką i przykładem Mistrza naszego, Jezusa Chrystusa, i swój stosunek do siebie samego i do każdego człowieka oparli na prawdzie.

Ewangelia

NA 16 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

3 września

(według św. Łukasza 14, 1-11)



Onego czasu gdy Jezus wszedł w szabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów aby się posilić, oni go śledzili. A oto człowiek pewien opuchły stanął przed nim. I odpowiadając Jezus rzekł do uczonych w Prawie i faryzeuszów mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on, dotknąwszy go, uzdrowił i odprawił. I odpowiadając rzekł do nich: Jeśli którego z was osioł albo wół wpadnie do studni, czyż natychmiast nie wyciągnie go w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. A przyglądając się, jak pierwsze miejsca wybierali, powiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy będziecie zaproszeni na gody weselne, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź nie był zaproszony i godniejszy od ciebie. A wówczas ten, który ciebie i jego zaprosił, nadchodząc rzekłby ci: Daj temu miejsce. Wtedy byś ze wstydem począł ostatnie miejsce zajmować. Ale gdybyś był wezwany, idź, zasiądź na miejscu ostatnim, aby skoro nadejdzie ten, który cię wezwał, rzekł do ciebie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę u współbiedników, bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, wywyższony będzie.

Tajemnica Fatimy

Chyba jednym z najsilniejszych pragnień człowieka jest przeniknięcie tajemnic przyszłości. To też we Fatimie, gdy dzieci wyjawiały, że Matka Najświętsza powierzyła im jakiś sekret, bez przerwy, najróżniejszymi sposobami chciano od nich ten sekret wydobyć. Jedni prosili o to, inni próbowali podstępów i podchwytliwych słówek, a jeszcze inni grozili więzieniem, torturami a nawet śmiercią. Jednak dzieci nie załamały się. Powierzone im tajemnice dopiero wtedy i w takim stopniu były wyjawiane, jak Matka Boska na to zezwalała.

Dla łatwiejszego zrozumienia tych tak zwanych sekretów Fatimy, trzeba wprowadzić pewien podział i rozróżnienie w treści objawienia. Najpierw obejmuje ono polecenia i prośby Matki Boskiej, które nigdy nie podlegały jakimkolwiek ograniczeniom i nie były sekretem. Gdy chodzi o objawienia podlegające sekretowi, to były one trojakiego rodzaju.

Najpierw to, co osobiście dotyczyło zbawienia samych dzieci. Część tego sekretu, jak np. rychła śmierć Franciszka i Hiacynthy — została ujawniona. Reszta poszła z nimi do grobu.

Drugi sekret był specjalnym orędziem przeznaczonym dla świata. Dziesięć lat po objawieniu we Fatimie, bo w roku 1927, ostatnio z trojga dzieci będąca przy życiu, zakonnica Lucja, miała dalsze widzenia Pana Jezusa i Matki Boskiej. W czasie tych widzeń otrzymała polecenie wyjawienia tego sekretu przeznaczonego dla świata.

Natomiast trzecia tajemnica Fatimy, według tego co wiemy, była przeznaczona dla Papieża. Z tym zastrzeżeniem jednak, że nawet Papież dopiero w roku 1960 miał ją poznać.

Niestety tak bywa, że wielu ludzi ciekawia tajemnice innych. Jednak nie martwi ich własne postępowanie ani sprawy ich własnego podwórka. Podobnie jest z tajemnicą

Fatimy. Staramy się poznać sekret przeznaczony dla Papieża, ale zupełnie zapominamy o tym, co dla nas było przeznaczone i czego Matka Boska od nas się domagała. Napewno lepiej by było, gdybyśmy się starali o spełnienie tego co nas dotyczy, a Papieżowi zostawili ogłoszenie jego sekretu, gdy to uzna za stosowne.

Ta część orędzia Fatimskiego, która do wszystkich jest skierowana, przede wszystkim streszcza wszystkie inne prośby Maryi wyrażone w poprzednich objawieniach. Za pośrednictwem dzieci wzywa grzeszników aby „przestali obrażać Boga, który już ponad miarę jest obrażany”, aby zawrócili z drogi grzechu. Sprawiedliwych prosi, aby ciężar własnej sprawiedliwości i własnej pokuty jako przeciwwagę rzucili na szale grzechów świata.

Równocześnie poucza, że wojny rodzą się z grzechów popełnianych przez ludzi. „Jeżeli ludzie spełnią to co im polece — mówi Matka Boska — wiele dusz zostanie zbawionych i nastanie pokój... Ale jeżeli nie przestaną obrażać Boga, inna, jeszcze gorsza wojna wybuchnie”. Z tych słów Matki Boskiej jasno wynika, że wojny rodzą się z grzechów, a równocześnie są karą za grzechy.

Dlatego pierwszym krokiem do pokoju jest nawrócenie się grzeszników. Jednak do tego potrzeba ofiary i pokuty sprawiedliwych. Przypomnijmy sobie jak Pan Jezus pouczał Apostołów, że tylko pokuta i modlitwa da im moc wyrzucania czartów. Dlatego również Matka Boska wzywa dzieci, a przez nich innych sprawiedliwych, aby za nawrócenie grzeszników ofiarowali Bogu w duchu zadośćuczynienia własne cierpienia, jakie każdy dzień im przynosi, a w pierwszym rzędzie te, które wynikają z wiernego wypełniania wszystkich obowiązków swoich.

Pokuta za grzeszników i modlitwa o pokój świata — to orędzie które do dzisiaj nie straciło niczego ze swojej aktualności. — „Mówcie codziennie różaniec aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny” — mówiła Matka Boska we Fatimie. Różaniec jest więc najodpowiedniejszą modlitwą dla uproszenia pokoju za pośrednictwem Matki Najświętszej, która we Fatimie nazwała siebie Panią różańca.

Tak więc orędzie Fatimy do wszystkich skierowane i wszystkich obowiązujące — to nauka, że wojny rodzą się z grzechów świata i są karą za jego grzechy. Dlatego najpewniejsza droga do pokoju — to nawrócenie grzeszników, do którego każdy z nas powinien się przyczynić osobistą pokutą i ofiarowaniem Bogu wszystkich codziennych umartwień. Pokucie i umartwieniom naszym winna towarzyszyć modlitwa o pokój świata, a najlepszą z tych modlitw jest różaniec.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 3 WRZEŚNIA

16-ta po Zesłaniu Ducha Św.

Piusa X, Papieża

PONIEDZIAŁEK 4 WRZEŚNIA

Św. Rozalii, Dziewicy

WTOREK, 5 WRZEŚNIA

Św. Wawrzyńca Justiniani, Biskupa i Wyznawcy

ŚRODA 6 WRZEŚNIA

Św. Eugeniusza

CZWARTEK 7 WRZEŚNIA

Bł. Melchiora Grodzieckiego, Męczennika

PIĄTEK 8 WRZEŚNIA

Narodzenie Najśw. Maryi Panny

SOBOTA 9 WRZEŚNIA

Św. Gorgoniusza, Męczennika

Ewangelia

NA 16 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan 3, 13-21)

Bracia! Proszę was, abyście nie upadali na duchu z powodu prześladowań moich za was, które są chlubą waszą. Z tej przyczyny zginam kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi, aby dał wam według bogactw chwały swojej, a za sprawą Ducha Jego wzmocnić się potężnie w wewnętrznego człowieka, tak aby przez wiarę Chrystus zamieszkał w sercach waszych. A wy umocnieni i ugruntowani w miłości, abyście wraz ze wszystkimi świętymi pojąć mogli, jak ona jest rozległa i daleka, wzniosła i głęboka, abyście też mogli poznać, jak miłość Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę i abyście byli napełnieni całą pełnością Bożą. A Temu, który mocen jest uczynić daleko więcej, niż o to prosimy albo pojmujemy, według działającej w nas mocy, Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie czasy i na wieki wieków. Amen.



◆ Uniwersytet katolicki pod wezwaniem Zbawiciela w Buenos Aires, prowadzony przez oo. Jezuitów założył ostatnio ośrodek zapobiegania samobójstwom. Ma on na celu badanie powodów prowadzących do samobójstwa oraz dostarczanie opieki nad osobami skłonny do podobnego czynu i tymi, którzy targnęli się już na własne życie. W ośrodku tym, oprócz kilku księży znajduje się również wykwalifikowany personel lekarski i asystenci społeczni.

◆ Arcybiskup Bostonu, kard. Cushing zarządził, aby we wszystkich kościołach jego archidiecezji odmawiano specjalne modlitwy na intencję ofiar ostatnich rozruchów rasowych w tym kraju, na intencję pokoju wewnętrznego i sprawiedliwości społecznej.

Z E ŚWIATA

LIKWIDACJA POLONIJNEJ PLACÓWKI

Jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych szkół polonijnych w USA, Akademia Felicjanek w Detroit, przestała istnieć. Z jej murów wyszły pierwsze zastępy polonijnej młodzieży, zasłużonej szczególnie na polu oświatowym.

Decyzja likwidacji tej uczelni przez kurie arcybiskupią nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie. Szkoła cieszyła się najlepszą opinią, posiadała znakomite siły pedagogiczne, a jej poziom nigdy nie był tak wysoki jak w ostatnich latach. Od dwóch lat rozpatrywano jedynie projekt przeniesienia szkoły na inny teren, ponieważ w dzielnicy tej poważnie spadł procent ludności polskiej.

Katolicki „Dziennik Polski” w Detroit pisze o tej sprawie z oburzeniem i goryczą, dopatrując się w niej jeszcze jednego ukartowanego ataku na polską grupę etniczną ze strony irlandzko-niemieckiej hierarchii kościelnej. Chodzi — pisze dziennik — o przekreślenie wszelkiego wkładu Polonii. „Teraz to zrobiono dokładnie, systematycznie, bez reszty wprost z perfidią”. (zap)

SZKOŁY KATOLICKIE W SZWECJI

Biskup Sztokholmu, mons. Taylor dokonał inauguracji nowej szkoły wyższej p.w. św. Eryku. Szkoła ta prowadzona przez siostry Notre-Dame jest jedną z nielicznych wyższych uczelni prywatnych w Szwecji. W kraju tym istnieją obecnie dwie inne szkoły katolickie: w Göteborgu i Sztokholmie. Wszystkie trzy uczelnie katolickie będą korzystały ze specjalnych subwencji rządowych, obok bezpłatnego roszładu podreczników szkolnych, posiłków i opieki sanitarnej.

GEST POD ADRESEM KATOLIKÓW

Fiński Kościół prawosławny podał do wiadomości, iż odda do dyspozycji katolików cerkwie, w których będą mogły być odprawiane Msze św. w obrządku łacińskim oraz inne obrzędy liturgiczne, połączone z udzielaniem sakramentów. Decyzja ta została powzięta jeszcze w listopadzie ub. roku przez biskupów prawosławnych Finlandii, którzy wzywają podległe im duchowieństwo, aby dokonało tego gestu w imię miłości chrześcijańskiej oraz w duchu ekumenicznym, czego wyrazem był II Sobór Watykański. Katolicy fińscy rozporządzają obecnie własnymi miejscami kultu w Helsinkach, w Turku, Espo, Tampere i Wiwiskala.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY W NANTES

W Nantes odbyła się 54 sesja Tygodni Społecznych Francji, w której udział wzięło 5 tysięcy uczestników z 46 krajów. Głównym tematem zjazdu był problem rozwoju sprawiedliwości i pokoju. W duchu Soboru Watykańskiego II oraz ostatnich dokumentów papieskich „Pacem in terris” i „Populorum progressio”, uczestnicy zjazdu w deklaracji podjętej na zakończenie obrad zapelowali do wszystkich chrześcijan i do wszystkich ludzi dobrej woli o skuteczną działalność na rzecz rozwoju, sprawiedliwości i pokoju.

MIEDZYWYZNANIOWA DEKLARACJA O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH

Problem małżeństw mieszanych jest jednym z najbardziej trudnych w zakresie ekumenizmu i będzie omawiany na Synodzie Biskupów. W oczekiwaniu na decyzję Synodu trzy Kościoły w Szwajcarii: Federacja Kościołów protestanckich, Kościół rzymskokatolicki i Kościół starokatolicki przyjęły wspólną deklarację w tej sprawie, wyrażającą wolę ścisłej współpracy.

„Celem jest — podkreśla wspólna deklaracja — doprowadzenie każdego małżonka jak najbliżej wiary swojego Kościoła, przy zachowaniu pełnego szacunku dla wiary swojego współmałżonka”.

Dokument proponuje przestudiowanie takich punktów, jak wzajemne uznanie ważności wszystkich małżeństw, wprowadzenie zobowiązania małżonków przed ślubem do poszanowania wiary drugiego ze współmałżonków.

GŁOSOWANIE WIERNYCH W SPRAWIE POSTU

Biskupi Anglii i Walii wezwali katolików z ambon wszystkich kościołów w kraju, do wzięcia udziału w ankiecie na temat piątkowej abstynencji od spożywania mięsa. Wynik tej ankiety ma zadecydować o tym, czy post od mięsa w piątki ma ulec zniesieniu.

Apel biskupów brytyjskich stanowi pewne novum, jest to bowiem pierwsze tego rodzaju wydarzenie w Kościele: zwrócenie się biskupów do wiernych o rozstrzygającą opinię. To demokratyczne głosowanie jest też o tyle ciekawe, że na ogół wierni angielscy nie okazali większego zainteresowania zmianą przepisów postnych i, jak podają kółka dobrze zorientowane, oczekuje się, że wynik ankiety wypadnie na korzyść dotychczas praktykowanego postu.

W ROCZNICIE ŚMIERCI ŚWIĄTOBLIWEJ KRÓLOWEJ JADWIGI

W bazylice archikatedralnej na Wawelu, w rocznicę śmierci świętobliwej Królowej Jadwigi, ks. biskup Jan Pietraszko, sufragan krakowski, odprawił Mszę św., w której wzięli udział księża kanonicy gremialni kapituły arcybiskupiej oraz licznie zgromadzeni wierni.

W czasie Mszy św. odczytany został list Stolicy Apostolskiej skierowany do ks. kard. Karola Wojtyły w sprawie kończącego się procesu beatyfikacyjnego Królowej Jadwigi.

Po Mszy św. ks. Biskup odmówił z wiernymi, przy jej sarkofagu, modlitwę w intencji beatyfikacji.

LITERATURA RELIGIINA DLA DZIECI

W Wiedniu zakończyła obrady katolicka komisja prasy i literatury dla dzieci, w której zasiadają katolicy 10 państw europejskich. Uczestnicy obrad stwierdzili zgodnie, iż publikacje katolickie dla dzieci powinny w znaczenie większym stopniu niż dotychczas oddawać ducha przemian zapoczątkowanych w Kościele przez Vaticanum II.

MSZA ŚW. W DAWNYM OBOZIE KONCENTRACYJNYM

W miejscowości Dora (NRD) — góry Harzu w miejscu, gdzie znajdował się pod koniec wojny obóz koncentracyjny, odprawiona została w obecności licznych dawnych więźniów kacetu Msza św. za dusze pomordowanych i zmarłych z wycieńczenia mieszkańców obozu. Wśród ocalałych od zagłady znajduje się francuski architekt E. Gaillard, będący od lat ateistą. Gaillard przyjechał już drugi raz do Dory i wziął udział w nabożeństwie dla zmanifestowania duchowej łączności ze swymi żyjącymi i nieżyjącymi towarzyszami niedoli.

PIERWSZA EKUMENICZNA KONFERENCJA W AUSTRALII

Uczestnicy pierwszej ekumenicznej konferencji, która odbyła się w Melbourne, gromadząc przedstawicieli Kościoła katolickiego i prawosławnego oraz Kościołów protestanckich, podkreślili potrzebę współpracy wszystkich chrześcijan w duchu ekumenicznym.

ODBUDOWA WIEDŃSKIEJ KATEDRY

Sławna wiedeńska katedra Stephansdom została niemal całkowicie spalona w ostatniej fazie walk o Wiedeń, w kwietniu 1945 r. Obecnie ukazała się w Austrii obszerna praca dokumentacyjna odtwarzająca przyczynny pożaru.

Wynika z niej m.in., że broniące się ciekiele w mieście oddziały SS zakazały pod karą śmierci gaszenia ognia, który wybuchł we wnętrzu olbrzymiej świątyni. Mimo, że katedra od wielu lat oddana jest znów na użytek wiernych, jej odbudowa nie została jeszcze ostatecznie ukończona.

Julian MAJCHERCZYK

A pozdrówcie tam Polskę ode mnie...

NOWELA EMIGRACYJNA

— A pozdrówcie tam Polskę ode mnie
— Pozdrowię.
— A uściśnijcie wszystkich!
— Uściśnę.
— I powiedzcie, że stary Owczarek Polakiem umarł...
— Powiem...
— I...

Szczerniała broda podniosła się do góry, a przymknięte powieki drgnęły gwałtownie. Spracowana ręka wyciągnęła się ciężko w moją stronę...

— ...nie zapomnicie?!

— Nie zapomnę.

— A jakby się pytali... to... wiecie — trzydziści lat... i w Niemczech, i w Belgii, i we Francji — wszędzie, tylko nie w Polsce mieszkalem. Ale przy niej sercem pozostał na zawsze.

Mówił wolno, urywanymi słowami; oddech miał krótki, a policzki powleczone ziemistą bladeścią.

W mieszkaniu było cicho. Patron, otyły Francuz, zaglądał co chwilę przez wpół otwarte drzwi i pytał mnie wzrokiem, czy czego nie potrzeba, czy już nie koniec.

Ale koniec nie przychodził tak prędko.

Siedziałem wzruszony przy łóżku tego polskiego emigranta i patrząc mu w twarz, myślałem nad dziwną losu koleją.

Przed pół godziną jeszcze nie znałem tego człowieka. Jechałem wozem z Seracourt do Charny i w drodze stał mi się wypadek. Pękła w moim wozie oś u przednich kół. Zmuszony byłem zatrzymać się

w pierwszej z brzegu fermie i tam właśnie dowiedziałem się od patrona, że jest u niego „polonais, qui est mourant” (Polak, który jest umierający).

Dwanaście lat pracował w jego gospodarstwie, jako robotnik. Dobrze się sprawował. Nie ma nikogo w pobliżu, ani z krewnych, ani ze znajomych. Już od dłuższego czasu czuł się źle. Bolało go coś we wnętrzu. Dzisiaj od rana już parokrotnie omlewał. Myśleli, że umrze. Ale nie.

Bez namysłu poszedłem do wskazanego mi pokoju.

W przyćmionym świetle lampy leżał na łóżku umierający człowiek. Oczy miał zamknięte. Naznaczona trudem i mozołem twarz nabierała w swojej nieruchomości majestaticznego wyglądu. W ręce, którą trzymał wyciągniętą na pościeli ujrzałem jakiś świstek papieru. Dowiedziałem się później, że był to list z Polski, od rodziny, przysłany przed kilku laty.

Jedyna najdroższa pamiątka i świadectwo polskości.

Pochyliłem się nad nim i powiedziałem półgłosem

— Dzień dobry Panu!

Boże! Nie sposób mi opisać tego wrażenia, jakie te słowa na nim sprawiły. Zdawało się jakby jakiś kurcz przedzgonny zataczał nagle jego ciało. Otwarł szeroko oczy i spojrzał na mnie.

I zobaczyłem w oczach tego człowieka całą duszę, radość i cierpienie; całą mękę lat przeszłych, całą tęsknotę spaloną żarem serca i przesiąkniętą łzami.

Patrzył na mnie dość długo. Nie przyrywałem tego milczenia. Czulem, że było

ono konieczne. Po pewnej chwili zaczął mówić coś, czego z początku nie rozumiałem.

Wreszcie opanował trochę wzruszenie. Wyciągnął ku mnie rękę i rzekł

— Polak?

— Polak, serdeczny druh wasz i przyjaciel — odpowiedziałem z przejęciem.

— Siadajcie... siadajcie. O Jezus!

Po ziemistej twarzy stoczyły się duże łzy.

I rozpoczęła się opowieść polskiego wychodźcy, taka jak inne — szara, zabita pracą, gonitwą za chlebem po różnych ziemiach, wśród różnych ludzi, długa, nieskończona — przerywana tylko ciężkim westchnieniem, chrapliwym jękiem i niespokojną ciszą.

Mijały godziny. Noc zapadła głęboka nad światem. A tam na odludnej fermie rzuconej między Charny i Seracourt, spowiadał się poraz ostatni samotny rodak ze wszystkich cierpień i radości swego życia.

Nie mogłem odejść. Obrazy i słowa zapadały mi głęboko w duszę. Siedziałem jak przykuty do łoża i powtarzałem z mocą:

— Nie zapomnę.

— I powiecie?

— Powiem.

— To dobrze.

Trzymał moją rękę w swojej i mówił, mówił coraz wolniej, aż wreszcie ucichł zupełnie.

Zgrubiałe, zapracowane palce, wyprostowały się gwałtownie.

Spojrzałem na twarz. Była martwa.

Z wyciągniętej sztywno dłoni wyjąłem mu poślizgnięty świstek listu i przeczytałem:

...a kiebyś się ta już ostał nimcym, francuzym albo inakszym czlekiem — to byśmy cię już stracili na zawsze i nawet w niebie ani w czyściu już nie poznali jako swego.

Polykając łzy szczerzego wzruszenia, zawołałem na patrona...

LORETO — LOURDES — SION

O kursie młodzieżowym w Loreto, o pielgrzymce polskiej do Lourdes, o odpuszczeniu Polaków ze Wschodniej Francji w Sionie — wszystkie te wydarzenia miały miejsce w miesiącu sierpniu — napiszemy w następnych numerach „Głosu Katolickiego”.

Redakcja



Stawny torreador hiszpański El Cordobes w czasie walki byków w Arles, był początkowo gorąco oklaskiwany, później... wygwizdany.

Ze zdjęcia trudno sobie zdać sprawę, czy był on na wysokości swego zadania.

LUDZIE SĄ TACY

MISTER DOG. — Na ostatnim konkursie psów w Londynie można było spotkać elitę psiego społeczeństwa. W pięknie ozdobionych kioskach znajdowano wszystko czego psia dusza zapagnie: specjalnie wypuszczone dla nich znaczki pocztowe, książki, wymyślne szampony, czekoladę, witaminy, pigulki przeciw depresji psychicznej, papier toaletowy, rozkładane foteliki turystyczne itp. Francuski sprawozdawca pisze:

„Byłem świadkiem następującego wypadku: Mister Neeton upadł na ziemię i wyzionął ducha w tej samej chwili, gdy jego owczarek zdobył pierwszą nagrodę. Jego śmierć gazety zatytuły w trzech wierszach. Psu poświęcono duże zdjęcie. Ale gdyby go trafił los właściciela, wiadomość zajęłaby trzy łamy”.

BLIŹNIĘTA BLIŹNIĄT. — 22-letnia Stanisława C. z Świętochłowic Śląskich urodziła parę zdrowych bliźniąt. Nie byłoby w tym fakcie nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że w tym samym dniu jej bliźniacza siostra zamieszkała w Zabrzeu też urodziła bliźnięta.

NIEOBECNOŚĆ ZAGWARANTOWANA. — W Londynie sprzedawano zaproszenia w cenie jednego funta na imprezę, której całkowity dochód przeznaczony jest na świadek niewidomych. Każdy kupujący zaproszenie wie, że nie musi wkładać fraka i iść na ten bal już choćby dlatego, że data podana w programie — 31 czerwca — nigdy nie nadejdzie. Pomysł organizatorów cieszył się ogromnym powodzeniem.

SIEDEMNASTY KRZYŻYK. — 163-letniego mieszkanka Azerbejdżanu Saikari Muslimowa wciąż odwiedzają goście, turyści i dziennikarze. Korespondent „Niedzieli” napisał słowa krzepkiego staruszka:

„Odżywiam się głównie mlekiem i jarzynami. Nie paliłem nigdy papierosów. Radzę wam prowadzić umiarkowany tryb życia. Szklanka aromatycznej herbaty azerbejdżańskiej zastępuje wino i inne napoje. Mam prawie dwustu wnuków, prawnuków i praprawnuków. Oni pomagają mi odpowiadać na listy. Sam nie dałbym rady. Serce mam zdrowe niczym młody człowiek”.

RATUNKU! WODY! WODY! — krzyczał pewien młodzieniec zatrzymany przez policję krakowską za nielegalny handel biletami kinowymi. Napojony, przynasił się w końcu, że poknął 20 biletów kinowych, aby zlikwidować dowody przestępstwa. Bilety te zatrzymały mu się w gardle i bez wody ani rusa nie chciały przejść dalej.

W roku 1965 krwawe zamieszki na tle rasowym wybuchły w murzyńskiej dzielnicy Los Angeles. W rok później terenem gwałtownych starć między białymi i czarnymi stał się Cleveland. Przed kilku zaledwie tygodniami doszło do gwałtownych rozruchów w mieście Newark, ogarnęły one bardzo szybko Detroit i kilkanaście innych miast Stanów Zjednoczonych, w których zarządzono stan wyjątkowy. Było wielu zabitych i ciężko rannych, zaś liczba poturbowanych i aresztowanych osiągnęła kilka tysięcy.

Dla opinii publicznej Stanów Zjednoczonych dramatyczne te wydarzenia są zaskoczeniem i wstrząsem. Prasa, radio i telewizja w USA zadają ciągle pytanie, co spowodowało wybuch buntu i co należy uczynić, by uniknąć incydentów na tle rasowym, które z każdym rokiem przybierają coraz gwałtowniejszy charakter, stając się coraz istotniejszym czynnikiem niepokoju wewnętrznego i przynosząc Stanom Zjednoczonym niepowetowane straty moralne w świecie.

„Obraziliśmy twoje święte prawa”

Odpowiedź na to pytanie znana jest od dawna, tylko, że rząd federalny USA, rządy stanowe i znaczna część białych obywateli państwa ludzą się ciągle, że można nie przyjąć jej do wiadomości. Roy Wilkins, jeden z czołowych i umiarkowanych przywódców murzyńskich w Ameryce, trafił w sedno sprawy mówiąc:

„Zbyt dużo ludzi w USA pragnie, by Murzyni zachowywali się należycie, ale nie chce jednocześnie oddać im sprawiedliwości. Wyobrażają oni sobie, że buntów można uniknąć przez stosowanie drakońskich praw i wprowadzanie w życie drakońskich zarządzeń policyjnych”.

Czołowy liberalny publicysta amerykański J. Alsop, w artykule na łamach „Herald Tribune” wyjaśnia, na czym w jednej tylko dziedzinie polega ta niesprawiedliwość: „Obraziliśmy Twoje święte prawa, nie zrobiliśmy tego, co powinno być zrobione, czyniąc jednocześnie to, czego czynić się nie powinno... Ale, Ty o Panie, miej litość nad nami”.

I dalej Alsop pisze: „Powinniśmy wszyscy jednym głosem powtarzać te słowa wyznania z pochylonymi głowami i skruszonym sercem, lecz oczywiście nie nastąpi to... Istota problemu rasowego wyraża się w tym, iż nasi amerykańscy Murzyni otrzymują zazwyczaj szokujące niewystarczające wykształcenie... Innymi słowy: nasz obecny krajowy system nauczania w szkołach nie zaoferował podstawowego wykształcenia 90 procentom murzyńskich dzieci. Na dziesięcioro czarnych dzieci, dziesięcioro nie otrzyma przygotowania do zawodu i nie dostanie pracy w społeczeństwie coraz bardziej technologicznym, co skazuje je na bezczynność i pozbawia aspiracji”.

Słowa Alsopa oddają tragiczną prawdę o losie amerykańskich Murzynów. Spośród wszystkich dyskryminacji, na które są

BUNT CZ

narażeni, najgroźniejsze, najbardziej trwałe skutki ma faktyczna, pozaprawną dyskryminacja, mająca swe źródło w zawinionym przez państwo i społeczeństwo braku kwalifikacji zawodowych. Brak ten prze-

kształca miliony Murzynów na proletariuszyskazuje ich na bezrobocie, spycha na margines życia.

Istnienie zamoznych, czy wręcz bardzo bogatych Murzynów, piastowanie przez pojedynczych czarnych odpowiedzialnych stanowisk, nie zmienia sytuacji i proporcji, dopóki jest faktem, iż niewykwalifikowany Murzyn uzyskać może w USA bez trudu jedno tylko zajęcie: zostać żołnierzem w amerykańskim korpusie interwencyjnym w Wietnamie i walczyć tam za cenę życia czy kalectwa za sprawę mu obca.

„W ślepej uliczce nędzy i występku”

Do 400-tysięcznego Newarku w stanie New Jersey, które niedawno było widownią krwawych zjasków rasowych, przybyły setki dziennikarzy amerykańskich i innych narodowości, by w drodze rozmów z wła-



Taki oto widok brutalnych scenami staje się w Stanach Zj

Do Polski —

Coraz więcej myśliwych z krajów zachodniej Europy, a nawet odległych Stanów Zjednoczonych, przyjeżdża na polowania do Polski, która posiada rzeczywiście idealne warunki łowieckie. 26 procent powierzchni kraju pokrywają lasy, a choć w liczbie tej mieszczą się i nowe zalesienia, zachowane potężne kompleksy leśne, pozostałość pierwotnych borów, nie mają sobie równych w Europie zachodniej i centralnej. Tereny łowieckie, którymi dysponuje Polskie Biuro Podróży „Orbis” — organizator polowań dla zagranicznych myśliwych — obejmują łącznie ponad 600.000 hektarów nie licząc terenów dzierzawionych od lokalnych organizacji łowieckich. Łowiska te rozmieszczone są na terenie całego kraju.

ZARNYCH

dziami miejskimi i mieszkańcami ustalić, co doprowadziło do katastrofy, której bilans jest tak straszliwy.

Wielki tygodnik USA „Time” zajął się w obszernym reportażu „anatomią rasowych rozruchów”, zaś brytyjski „Times” oparł sprawozdanie z Newarku na opowiadaniach białej ludności miasta. Pisma pokazały więc niejako dwie strony medalu.



Wzajemny strach między policją a Murzynami w Nowym Jorku. Wzajemny strach między policją a Murzynami w Nowym Jorku.

Z przetykanych gęsto liczbami i faktami artykułu „Time” wynika, iż w Newarku Murzyni stanowią większość dochodząca do 60 procent. Ale mimo to w 9-osobowej radzie miejskiej reprezentowało ich tylko dwu radnych, z których jeden nie wykonywał z powodu choroby już dłuższy czas swej funkcji. Jedna trzecia ogółu mieszkańców w olbrzymiej większości właśnie przez Murzynów, nie ma standardu podstawowego, podczas gdy wszystkie niemal mieszkania białych wyposażone są w różnorakie udogodnienia. Stąd melancholia słów murzyńskiego szlagieru o wymownym tytule „w ślepej

ulicze nędzy i występku” śpiewanego przez czarną młodzież Newarku. Właśnie tę młodzież, która stawiała najbardziej zacięty opór gwardii federalnej i policji. Ale mimo to gubernator stanu New Jersey Hughes, który ma pewne osiągnięcia na polu walki z dyskryminacją rasową, zapewne dlatego właśnie nie może zrozumieć tła murzyńskiego buntu. I potępiając w czambuł wszystkich czarnych jego uczestników oświadcza: „To jest zbrodnicze powstanie”.

Czy rzeczywiście nie kochają

Wystawnik londyńskiego „Timesa” rozmawiał ze 150 obywatelami Newarku o białym kolorze skóry, którzy mówili „o murzyńskich uczestnikach rozruchów z mieszczanymi uczuciami nienawiści, strachu i współczucia”. Wśród rozmówców przeważały jednak postawy skrajne, wyrażające się w zakupywaniu broni, w żądaniu postawienia społeczności murzyńskiej miasta poza prawem, w słowach jednego z policjantów: „trafiłem jednego z nich w nogę. Nie strzelałem by zabić, ale następnym razem będę strzelał w tym właśnie celu”.

Ludzi wierzących w Boga, zwłaszcza zaś katolików, szczególnym smutkiem napaść musi zakończenie artykułu, w którym dziennikarz przekazuje odczucia grupy katolickich księży i zakonnic, pracujących w parafii św. Brygidy. Parafia ta rozciąga się na terenach zamieszkałych przez murzyńską biedotę, której kapłani i siostry zakonne starają się od lat ulżyć. Ksiądz Coburn, gładząc po głowie jedno z murzyńskich dzieci, oświadczył z wielkim smutkiem przedstawicielowi „Timesa”: „Wszystkie te akty gwałtu sprawiły, iż zaczynam sądzić, że Murzyni nie kochają mnie”.

Słowa te, pełne rozpaczy, wyrażają zniechęcenie człowieka, który, nie mając sobie nic do wyrzucenia w swym postępowaniu z czarnymi braćmi, zapomina, iż większość jego białych bliźnich w USA ciągle jeszcze nie chce i nie potrafi oddać Murzynom sprawiedliwości. (JZ)

CIEKAWOSTKI

Dzieci i broń

Na ulicach Wiednia zwraca uwagę plakat krzyś, hełm, karabin, kolczaste druty i napis: Powiedźcie dzieciom prawdę: broń nie jest zabawką.

Plakat ten został wydany i rozkolportowany przez Austriackie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, służy akcji przeciwko wprowadzaniu do sprzedaży coraz to wymyślniejszych zabawek, wzorowanych na nowoczesnych środkach masowego zabijania.

Działacze Towarzystwa uważają, że na pozór niewinna zabawa w wojsko, w walkę, w zabijanie — zostawia trwałe ślady w psychice dzieci. Tym bardziej, że towarzyszą tej zabawie rozmaitego rodzaju komiksy, sławiące mord i zniszczenie, kiczowate wysterny.

Z inicjatywą Towarzystwa solidaryzuje się większość austriackich matek.

„Nie chcemy, aby nasze dzieci już teraz przyswyczały się do noszenia broni, aby budziły w sobie nawyk do zabijania” — głosił ich apel do wiedeńskich kupców i właścicieli wielkich domów towarowych. — „Nie sprzedawajcie i nie reklamujcie wojennych zabawek. Zaopatrzcie swoje sklepy w zabawki kształtujące psychikę, inteligencję, sportowawczość, takie, które bawią i wychowują”.

Austriackie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci chce, aby jego nazwa nie była pustym frazesem. Prowadzi też niezwykle aktywne działania propagandową i uświadamiającą za pośrednictwem pogadanek, odczytów, licznych, ciekawie wydawanych prospektów i ulotek. Towarzystwo nie szczędzi także funduszy na popieranie badań nad tworzeniem nowych, prawdziwie humanistycznych i cennych wychowawczo zabawek.



Za karę

Oryginalną karę za palenie papierosów wymierza się uczniom w Technikum Samochodowym w Warszawie.

Amatorzy nikotyny schwytni na gorącym uczynku, muszą przez jeden dzień pomagać w kuchni miejscowej stołówki.

Oczywiście, po godzinach lekcyjnych.

Podobno oryginalna ta kara odnosi dobry skutek...

po łowieckie emocje i trofea

W pierwszym półroczu br. polowało w Polsce 326 zagranicznych myśliwych, to jest tylu, ilu w ciągu całego 1965 r., a trzeba pamiętać, że pierwsze półrocze jest okresem mniej intensywnej polowań.

Upolowali oni 271 dzików, na które polowania odbywają się w zimie, 34 jelenie, mimo, że główny sezon polowań na te zwierzęta przypada na jesień, w okresie rykowiska, 378 rogaczy (tylko w ciągu jednego miesiąca, podczas gdy polowania na sarny organizowane są w ciągu trzech miesięcy, od 21 maja do 20 sierpnia) oraz mniejsze ilości innej zwierzyny.

Obok polowań na grubego zwierza warto wspomnieć jeszcze o wiosennych polowa-

niach na głąsce i cietrzewie, które należą niewątpliwie do trudnych, ale dających wiele emocji łowieckich.

Największym jednak powodzeniem wśród zagranicznych myśliwych cieszą się polowania na jelenie i na dziki. Na polowania w okresie rykowiska jeleni (wrzesień-październik) zapowiedziało swój przyjazd do Polski ponad 600 myśliwych, w tym większość stanowią stali klienci przyjeżdżający do Polski co roku. Najwięcej myśliwych przybędzie z Austrii, NRF, Belgii, nieco mniej z Francji, Szwajcarii, Danii i USA. Przygotowano dla nich do odstrzału ponad 1.000 jeleni.

(zap)

Pielgrzymka w przyszłość

(Dokończenie ze str. 1)

cha Aleksiej, że spotkania ekumeniczne owocują również poza pfaszczyną bezpośredniego dialogu religijnego: „(...) mogą przyczynić się do wzmocnienia działania Kościoła Rzymsko-Katolickiego na rzecz solidarności, sprawiedliwości i pokoju”. Potwierdza to także wizyta w Turcji. A i taki bieg sprawy przewidywał soborowy dekret „O ekumenizmie”, ustanawiając ekumenizm w pewnym sensie jako lekcję miłości, lekcję, z której świat może poznać chrześcijaństwo, miłujące i czyniące sprawiedliwość.

Jedność wymaga przygotowań. Z Kościołem prawosławnym nie dzieli Rzymu różnice, które sięgająby nazbyt daleko w istotę doktryny. Nawet tak wiele trudności nasuwająca sprawa prymatu Papieża, występuje tu mniej ostro. Niechęć do ścisłej hierarchizacji traci dziś na sile w Kościele Wschodnim, gdzie z zadowoleniem przyjęto potwierdzenie i jakby odnowienie przez Sobór Watykański II autonomii biskupów; a z kolei Kościół prawosławny idzie obecnie w kierunku pewnego scalenia swych dalece usamodzielnionych jednostek narodowych i znajduje się, jak wynika z ostatnich wypowiedzi Patriarchy Athenagoras, w przededniu Synodu prawosławia. Patriarcha Athenagoras i Paweł VI przywiązują wielkie znaczenie do bezpośrednich kontaktów, wychodząc z założenia, że bezpośredni dialog jest najlepszym sposobem poznania się. Wizyta Pawła VI w Turcji na trwałe posunęła oba Kościoły we wzajemnym zaufaniu.

Wychowanie do jedności należy do zadań pilnych i podstawowych. Kościół dał nam poprzez Sobór jakby lekcję i w tej dziedzinie. Powrót do jedności wiązał Jan XXIII — co tak silnie podkreśla Hans Küng — z wewnętrzną odnową Kościoła. W trakcie swego pobytu w Turcji Paweł VI zwracając się do katolickich jej mieszkańców także przypomniał o tej zależności: „(...) postęp opiera się przede wszystkim na odnowie Kościoła i na nawróceniu serc. Oznacza to, że wy uczestniczyście w tym marszu do jedności wtedy, gdy realizujecie ducha Soboru”. Wielokrotnie też nawiązywał Ojciec św. do zdarzeń z pierwszych wieków chrześcijaństwa, wieków jedności.

Wizyta w Turcji była przecież pielgrzymką śladami św. Pawła, a także Ojców Kościoła. Wiemy jednak, że była to przede wszystkim pielgrzymka w przyszłość.

W. T.

Kto jest członkiem Kościoła Katolickiego (I)

(POGADANKA RODZINNA)

W niedzielne popołudnie zasiadła matka z trojgiem dzieci przy stole. Chce z dziećmi porozmawiać choć kwadransik o sprawach Bożych. Wszak ksiądz proboszcz mówił z ambony na temat rodzicielskiego obowiązku religijnego wychowania dzieci.

Wojciechowa nie była uczona, ale pilnie słuchała kazań, a co najważniejsze — była szczerze pobożna. Więc z serca chce dzieci uczyć o Bogu. Oczywiście, najwięcej uczy dobry przykład, własne przykładowe postępowanie. Bardzo ważną rzeczą jest pouczenie w trakcie codziennych zajęć domowych, aby dzieci wiedziały od razu, „na gorąco”, jak w każdym wypadku postąpić. Natomiast należy co pewien czas, na przykład co niedzielę, zebrać pewne ogólne zasady i dzieciom je przedstawić. Krótko, aby słuchających nie znudzić. — Takie postanowienie powzięła Wojciechowa. Zobaczymy, jak sobie z tym poradziła w ostatnią niedzielę.

— Byliście dzisiaj na nabożeństwie. Co robił kapłan? — zapytała Wojciechowa.

— Kapłan odprawiał Mszę św., słuchał spowiedzi, modlił się, głosił kazanie — bez wahania odpowiedziała Basia.

— A co czynili ludzie?

— Ludzie modlili się wspólnie z kapłanem, wspólnie śpiewali, słuchali kazania, razem przyklękali — dodał Michaś.

Dobrze powiedziałeś Michaśu — ludzie tworzyli jakby jedną rodzinę w której kapłan był ojcem. Nie tylko ludzie w naszym kościele, lecz i inni w innych kościołach też tak razem modlili się z kapłanem. Wszyscy ludzie tej samej religii na całym świecie, którzy tak jak my się modlą, słuchają kazania, uczęszczają na Mszę św., są jakby jedną wielką rodziną, której ojcem jest papież. Michaśu, na pewno wiesz, jak się nazywa tę wielką rodzinę?

— Tę rodzinę nazywa się Kościołem Katolickim.

— Pamiętam, że na nauce katechizmu ksiądz proboszcz tłumaczył nam, że słowo „katolicki” pochodzi z języka greckiego i znaczy „powszechny”. Kościół jest rodziną powszechną, do której mogą należeć wszyscy ludzie.

Przerwała Jadzia:

— Dzisiaj ksiądz w kazaniu mówił, że jesteśmy wszyscy członkami Kościoła Katolickiego, ale tego dobrze nie rozumiałam.

— Oczywiście, że jesteśmy członkami Kościoła Katolickiego, bo każda rodzina składa się z wielu członków. Patrząc na naszą rodzinę: składa się ona z pięciu członków. Jadziu, wylicz członków naszej rodziny.

Tata, Mama, Michaś Basia i ja — jesteśmy członkami naszej rodziny.

— Wielka rodzina, którą nazywamy Ko-

ściołem Katolickim, składa się dziś z bardzo wielu członków, bo aż z przeszło 400 milionów. Tych członków nazywamy katolikami. Wy też jesteście członkami Kościoła Katolickiego.

— Mama powiedziała, że dzisiaj Kościół ma ponad 400 milionów członków. Czy dawniej było ich mniej? — zapytała Basia.

— Z samego początku Kościół Katolicki składał się tylko z apostołów i uczniów Pana Jezusa, potem rozrastał się coraz bardziej poprzez wieki. Rodzina też rośnie powoli. Gdy Jadzi nie było jeszcze na świecie, nasza rodzina składała się tylko z czterech członków; dopiero gdy się Jadzia urodziła, nasza rodzina pomnożyła się o jednego członka.

— A kiedy ja stałam się członkiem Kościoła Katolickiego? — zapytała Jadzia.

— Było to wówczas, kiedy cię po raz pierwszy przyniesiono do kościoła. Przynieśli cię rodzice chrzestni i oni też za ciebie mówili. I Basia ma swych rodziców chrzestnych i Michaś też.

— Mamusi — a co za mnie mówili rodzice chrzestni?

— Najpierw jeszcze w drzwiach kościoła kapłan zapytał ciebie: „Jadwigo, czego żądasz od Kościoła Bożego?”. A rodzice chrzestni odpowiedzieli za ciebie: „Wiary”. — „Wiara co ci daje?”. Rodzice chrzestni: „Żywoć wieczny”. Kapłan: „Jeśli chcesz wnieść do żywota, chowaj przykazania...”

Później, przy chrzcielnicy, kapłan zadał ci następujące pytania: „Jadwigo, wierzysz w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?”. — Odpowiedzieli rodzice chrzestni: „Wierzę”. Kapłan: „Wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego?”. — Odpowiedź: „Wierzę”. Kapłan: „Wierzysz i w Ducha Świętego, świętego Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywoć wieczny?”. Odpowiedź: „Wierzę”. Kapłan: „Jadwigo, chcesz być ochrzczoną?”. Odpowiedź: „Chcę”.

Teraz dopiero kapłan udzielił ci chrztu św., polewając główkę wodą i mówiąc: „Jadwigo, ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

— Teraz Jadzia stała się członkiem Kościoła Katolickiego — stwierdził Michaś.

— Tak i ty też i Basia i ja, przez chrzest staliśmy się członkami Kościoła Katolickiego. Ale pamiętajcie również o tym, coście na chrzcie świętym powiedzieli przez usta rodziców chrzestnych: Wierzę! Dlatego każdy katolik musi swą wiarę znać i według niej żyć.

Staropolska pieśń żniwna



Ukoronowaniem całorocznej pracy rolni-ki są żniwa. Choć jest to czas pełen naj-większego trudu i wysiłku jest on równo-ześnie czasem świątecznym, jest wielkim triumfem człowieka pracującego na roli. Bo jak powiada Jan Kochanowski: „*Oracz pługiem zarżnie ziemię, stąd i siebie i swe plemię, stąd roczną czeladź, stąd wszystkich opatruje swój dobytek*”.

Za czasów Jana z Czarnolasu inaczej od- bywały się żniwa niż dzisiaj. Dzisiaj ma- szyny wyjeżdżają na pole i pomagają w pra- cy człowiekowi, podczas gdy ongiś uciążli- wie sierpem zboże kosić musiał. Dlatego też dawniej żniwa trwały o wiele dłużej. Nie więc dziwnego, że każdy dom wiejski a zwłaszcza rządna gospodyni przygotowywa- ła się do żniw pieczolowicie. Robiła więc zapasy z masła i sera, piekła większą ilość chleba, aby przez te kilka tygodni ciężkiej wyjeżdżonej pracy dobrze mogła wyżywić mę- ża, synów i córki. Przygotowywała też lek- ką odzież, bielila koszule, by lśniły bielą w słońcu, gdy żęncy pochylać się będą nad sier- pem czy kosą.

Pierwszy dzień żniw był zawsze dniem uroczystym, zaczynał się od nabożeństwa, święcenia sierpów, a czasem nawet poczę- stunku zwanego „zażynkiem”. Rolnicy wy- chodzili do pracy ze śpiewem: „*Kiedy ran- ne wstają zorze*”, lub „*Z Bogiem, z Bo- giem każda sprawa*”... Pierwsze zaś ścię- te kłosa składali w krzyż, mimo uciążliwej pracy wesołość nie opuszczała żniwiarzy. Pan Jakub Haur, komisarz skarbowy za króla Jana III taki maluje obraz żniwa pol- skiego w XVII wieku:

„Podczas żniwa, przy robocie, jest wiel- ka uciecha, osobliwa rekreacja, nie tylko, gdy się ludzie przy żniwie po polu z sierpa- mi uwijają i od stajania do drugiego na- stępując zachodzą, ale w głosach śpiewania i nucenia aż do śmiechu różnej nastuchać się melodii, ile przy wolnej głowie dla uwe- selenia, obaczyć tam tak wiele koło zboża przelatującego ptactwa. Jaki po tym huk i okrzyk parobcy czynią, żeby z której dzie-

z przestrachu wyleciała przepiórka, tego do rozpuku nasłuchać się można; przypa- trzyć się przytem gęstym snopkom, jak na jakim pobożowisku, gdy oneż dziewczki, przy- taczając kolanem na zagonie, powrzęszy wiążą, jak Tatarowie niewolnika surowcem krepują, a potem z rana w słup do góry, za rosy stawiają snopki; uważać upragnio- nych na słońcu, z jaką cheiwością i gustem posilają się i jakie konwie wody spełniają, dopiero podczas ich obiadu i jadła, jakie spore wypróżniają naczynia, że niejednemu patrzącemu naprawić się może apetyt. Ku wieczorowi zaś, kobiety, na kopy snopki znosząc, uwijają się!”

Piosenka żniwna była nieodłącznym to- warzyszem pracy żniwiarzy. I ta ludowa piosenka stała się tematem późniejszych pieśni i wierszy żniwnych u XVI, XVII i XVIII-wiecznych pisarzy.

W swej słynnej „Sobótce” Kochanowski tak pisze o żniwach:

„*Sierpa trzeba osziminie,
Kosa się zejdzie jarzynie:
A wy młodzi noście snopy
Drudzy układajcie w kopy.
Gospodarsu nasz wybrany
Ty masz mieć wieniec kłosiany,
Gdy w ostatek schoża zatnie
Krzywa kosa już ostatnie*”.

SZUKAJĄC ZDROWIA
SPOŻYWAJ DOSKONAŁY

MIÓD

od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego wiaderka wraz
z przesyłką 30 F. — Zamawiać:

Mr S. PRZYBYCIEŃ
35 — TEILLAY

Kasper Miarkowski, poeta XVII-wiecz-ny, już bardziej wyszukanie opisuje żniwa:

„*Już Ceres pod sierp osądziła kłosa,
A sama białe rozczesawszy włosy,
Po żywnych niwach wiąże w okrąg snopy.
Szykując w polach długim rzędem kopy.
A jako pełny czarnych poczet myrówek,
Obrawszy gdzie płac i rażny ostrówek,
Na plecach korzyść do gromady niesie,
Bądź w horze pod pnem, bądź pod karczem*
[w lesie;
Tak pracowitych żeńców ufcie w koło,
Choć to w gorący skwar, otarłszy czoło,
Z pokrzykiem jedni mięszsze kładą grzywy,
Które od ręku uprzęta sierp krzywy:
Drudzy, gdzie promień dogrzeł w snopach
[zbożu,
Noszą a prędko do drabnego wozu;
I głośny z nim wnet bicz do stodół jedzie,
Aż płaszczem wronym noc pola obwidzie”
„Ty nam daj urodzaj sioły
My Ci dajem trud i poty...”

Miła, swojską melodię miała chętnie śpie- wana „Pieśń Żniwiarska” Syrokomii (1823-1862):

„*Na naszych polach kłos się aż chyli,
Szerokich morgów oko nie zmierzy
Zboże wysokie jak pułk żołnierzy.
Ej, była u nas wojna odkryta,
Wojsko pszenicy i wojsko żyta!
Żęncy sierpami ścięli szczęśliwie,
I kłos nie został na pańskiej niwie,
Ejże po wojnie idźmy do pana
U niego będzie cześć nam oddana:
Sprawi nam ucztę, jakby wesele,
Białym obrusem stoły zaściela
Przyjmie w gościnę swoje żniwiarze...*”

Bardzo chętnie śpiewana była żniwna pieśń Franciszka Karpińskiego (1740-1825):

„*Boże, z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy!
Z Ciebie plenność mierwa rola
My zbieramy z Twego pola.
Wszystko Ciebie Boże chwali:
Aleśmy i poznali,
Ze najmilszą Ci się stała
Pracującej ręki chwala.*

Co rządziś ziemią i niebem!
Opatrz dzieci Twoje chlebem!”

Przez czas żniw pracowali wszyscy w po- cie czoła, od świtu do zmierzchu, nie zwa- żając na skwar nieznosnie przypiekający, bo „kto w żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu”. O zmroku nieraz już przy księżycu, schodzili żniwiarze z pola, żeńcy pobrzękują kosami, dziewczęta niosły na ramionach długie drewniane grabie, a ofia- rowując Bogu pracowicie przeżyty dzień, śpiewają pieśń wieczorną „Wszystkie na- sze dzienne sprawy”.

Maria BOGUSŁAWSKA

Rozmyślanie o jedności

Gdy ludzie zawierają małżeństwo — ślubują sobie miłość, wierność, ślubują, że będą „jedno”.

★

Najmniejsza komórka społeczna — rodzina — potrzebuje jedności. Gdy rodzina stanowi jedność, wtedy atmosfera domu sprzyja wychowaniu dzieci, sprzyja prawidłowemu rozwojowi poszczególnych członków rodziny. Brak jedności, brak poczucia wspólnoty rozkłada rodzinę, sprawia, że dzieci wyrastające w atmosferze niezgody i kłótni szybko odchodzą od domu — często zbaczają na kręte i niebezpieczne drogi życia.

★

Każda społeczność w skład której wchodzi poszczególne rodziny, także potrzebuje jedności działania dla swego rozwoju. Gdy w grę zaczynają wchodzić spory i kłótnie — postęp zatrzymuje się w miejscu, a nawet ulega cofnięciu.

★

Mówimy: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. W jedności siła. Takich i podobnych powiedzeń znalazło by się bardzo wiele nie tylko w naszym języku, ale i w przysłowiach innych narodów. Jest prawdą ogólnie znana, że aby coś zrobić, coś zrealizować, coś wywalczyć, potrzebna jest siła jedności tych, którzy o to zabiegają.

★

Wszędzie, gdzie tylko spojrzymy, zjednoczony wysiłek społeczny przynosi pozytywne rezultaty. Rozproszone, jednostkowe, nawet niezwykle duże starania pojedynczych osób często są bezskuteczne.

★

Gdy cała społeczność wiejska postanowi zbudować drogę — gdy wszyscy staną do roboty — droga powstaje szybko ku korzyści ogółu. Czasem zdarza się jeden głos „przeciw” — jedność zamysłów jest już zakłócona. — Realizacja celu odwleka się.

★

Chrystus modlił się: „Ojciec Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno jako i my...”. Chrystus modlił się o jedność chrześcijan, o jedność w swoim Kościele. Niestety, wyznawcy Jego nie umieli tej jedności zachować. Rozproszyli się owce Chrystusowe.

★

Wiele wieków trwało rozbitcie. Trwa ono zresztą do dziś. Dziś jednak większość chrześcijan zdaje sobie sprawę z tego, że powinni „być jedno”. Ostatni Sobór Watykański II uczynił krok w tym względzie. Za to „byli jedno” umierający Dobry Mądry Papież Jan XXIII ofiarował swe cierpienia. Obecny Ojciec Święty Paweł VI nie ustaje w wysiłkach, by pogodzić skłócony ze sobą świat.

Z cyklu: JAK UMIERALI WIELCY POLACY

Fryderyk Szopen

Dnia 14 października 1926 r. w Łazienkach warszawskich, nieopodal Belwederu, odsłonięto wspaniały pomnik Fryderyka Szopena.

Syn Francuza spolszczonego i matki Polki, ur. 1810 r. w Żelazowej Woli pod Sochaczewem, Fryderyk miał duszę ogromnie wrażliwą na smutki i tęsknoty narodowe i własne. Sam chory na gruźlicę i skutkiem tego od zarania lat skazany na wczesną śmierć, w miłości nieszczęśliwy, umiał odczuwać, zda się, najgłębiej i najboleśniej. Nikt nie zdołał, tak jak on, oddać nastrojów smutnych, nadziei nieziszczonych, bólów, które każdy przeżyć musi, przeczuć złowieszczych, szamotania się człowieka i całego narodu... Słowem całą swą wrażliwość subtelną, bezgraniczną przelewał w tony, w muzykę. — Odczuł także głęboko nutę swoją! W jego mazurkach i krakowiakach słychać echo rodzime muzyki ludowej.

Krótki był żywot ziemski Szopena. W 40 roku życia pożegnał ten świat i spoczął z dała od Ojczyzny w Paryżu, w 1849 r. Tyłko serce jego spoczywa w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Stawa Szopena, jako muzyka, wielka już za życia, rosła po jego śmierci. Toteż przy odsłonięciu pomnika stanęli w holdzie dla nieśmiertelnego artysty przedstawiciele 25 narodów europejskich i z poza Europy.

Piękny jest sam pomnik odlany z brązu. Liście wierzby brązowej są z lekka złoczone, jakby zorzami zachodu. Natchnionemu artyście szumi ona wiecznie złamaną koroną, tęskne pozdrowienia z rodzinnych stron Mazowsza. A basen jeziora, nad którym wznosi się pomnik, wyłożono różowym piaskowcem polskim.

Gdy chodzi o religijność Fryderyka, wielu o tym nie wie, że wychowany religijnie w domu, stracił wiarę w bezwyznaniowych salonach, w gronie artystów niedowiarków. Ale przy końcu życia na jego duszę, jak na koronę tej wierzby złamanej, padły blaski złotej wiary. Zawdzięczał to ks. A. Jelowickiemu, przyjacielowi młodości, który zgon Fryderyka Szopena opisuje w liście z dn. 21 października 1849 r.

„Życie Szopena od lat było jak na wiosku. Ciało jego, zawsze mdłe i słabe, coraz bardziej wytrawiało od ognia jego geniuszu. Wszyscy się dziwili, że w tak wyniszczonym ciele dusza jeszcze mieszka i nie traci na bystrości rozumu i na gorącości serca. Twarz jego jak alabaster zimną była, białą i przejrzystą, a oczy jego, zwykle mgłą przykryte, iskrzyły się niekiedy blaskami wejścia. Zawsze słodki i miły, dowcipem wrzący, a czuły nad miarę, zdawał się już mało należeć do ziemi. Ale niestety o niebie nie myślał.

Pobożność, którą z piersi matki Polki był wyssał, była mu już tylko rodzinnym wspomnieniem. A bezbożność towarzyszy i towarzyszek jego lat ostatnich, wsiąkała co-

raz bardziej w chwytny umysł jego, jak chmurą ołowianą osiadała zwątpieniem. I tylko już mocą wykintnej przyzwoitości jego stawało się, że się nie naśmiewał głośno z rzeczy świętych, że jeszcze nie szydził.

W takim to stanie opłakanym zastada go śmiertelna choroba. Wieść o tym, spotkała mnie przy powrocie moim z Rzymu do Paryża — pisze ks. Jelowicki. — Wnet pobiegłem do tego od lat dziecinnych przyjaciela mego, którego dusza tym droższą mi była. Uściśniliśmy się wzajem. Korzystałem z tej jego tkliwości, aby mu przypomnieć matkę... i jej wspomnieniem rozbudzić w nim wiarę, której go była nauczyła. Ach, rozumiem cię, rzekł mi. Nie chciałbym umrzeć bez Sakramentów świętych, aby nie zasnuć matki mej kochanej. Ale ich przyjąć nie mogę, bo już ich nie rozumiem po twojemu. Pojąłbym jeszcze słodycz spowiedzi, płynącą ze zwierzenia się przyjacielowi, ale spowiedzi, jako Sakramentu, zgoda nie pojmuję. Jeżeli chcesz, to dla twej przyjaźni wyświadam się u ciebie, ale inaczej to nie.

Uplynęły długie miesiące w częstych odwiedzinach, ale bez innego skutku. Modliłem się wszakże z ufnością, że nie zaginie ta dusza. Modliliśmy się o to wszyscy Zmartwychwstańcy, zwłaszcza w czasie rekolekcji. Aż oto 12 października wieczorem przyzywa mnie co prędzej dr Cruveiller, mówiąc, że za noc nie ręczy. Drżący ze wzruszenia stanąłem u drzwi Szopena, które po raz pierwszy przede mną zamknięto. Jednak po chwili kazał mnie wpuścić, lecz tylko na to, aby mi rękę uściśnąć i powiedzieć: „Kocham cię bardzo, ale nie mów mi — idź spać”.

(Dokończenie nastąpi)

ABONAMENT możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Z życia emigracji

Festiwal-Złot K.S.M.P. w Belgii

W dniu 24 września br. organizujemy nasz wielki doroczny Festiwal-Złot K.S.M.P. w Belgii, w Boringen-Mines (Limb.)

Wszyscy kochamy naszą młodzież. Miłość naszą, przywiązanie i zrozumienie dla jej wysiłków okażemy najlepiej, gdy podążymy jak najliczniej na jej Festiwal-Złot do Boringen-Mines.

Ks. Biskup Rubin oraz Biskupi polscy w kraju wyrażają się jak najlepiej o naszej młodzieży, nazywając ją „młoda, idąca Polską”.

Obecny rok 1967 — to rok Młodzieży Polskiej. Nasze K.S.M.P. w Belgii podjęło z entuzjazmem hasło Biskupów polskich i dlatego w dniu Festiwalu-Złotu, dnia 24 września, pragnie wyrazić swoje przywiązanie do wiary i tradycji swoich ojców.

Niech więc nikogo z Polaków, kochających naszą polską młodzież, nie zabraknie na Festiwalu-Złocie w Boringen-Mines. Okażmy naszej młodzieży, że doceniamy jej patriotyzm, jej wysiłki, jej pracę włożoną w przygotowanie Festiwalu-Złotu. To będzie dla nich najlepsza zapłata. I

Pelagia NOWICKA-BEDNAREK
kierowniczka K.S.M.P.
oddział Heusden-Zolder

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

W trosce o dalszy rozwój naszej Placówki, prosimy o zamieszczenie ogłoszenia w Waszym piśmie o celach i zadaniach naszego Zakonu, dla skierowania ewentualnych powołań.

Zakon: *Siostry Franciszki Wierzytwej Adoracji Przenajświę. Sakramentu.*

Cel: *Wierzytwa Adoracja w duchu dziękczynienia i wynagradzania.*

Dziedziny pracy: *Przygotowanie hostii i komunikantów dla parafii i misji, szenie i haftowanie paramentów kościelnych. Możliwości pracy w klanurze i poza klanurą.*

Rozmieszczenie w świecie: *Polska — 6 domów; St. Zjednoczone — 4 domy; Indie — 4 domy; Japonia — 2 domy; (Francja jest kolebką Zakonu Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu).*

Warunki przyjęcia: *Pracowite powołanie — wiek 30 lat. W drodze wyjątku i starsze.*

Adres: *Francja, Castelnaudary, Aude, 12, rue Pasteur, Monastère Notre-Dame de l'Action de Graces.*

Zależy nam bardzo na powołaniach polskich, gdyż w naszym domu w Castelnaudary otwieramy nowicjat polski.

Zgłoszenia piśmienne lub osobiste.

S. MARIE du CHRIST
Supérieure

KOMUNIKAT KAT. STOW. MĘŻÓW OKR. LENS

Zarząd Katolickich Stow. Mężów Polsk. Okr. Lens przypomina członkom i całej Polonii, że tegoroczny „Dzień pogłębienia wiedzy społeczno-religijnej” odbędzie się w niedzielę 24 września w sali parafialnej przy Polskim Kościele w Lens.

Referaty wygłoszą: p. Szymbowicz, na temat „Emigracja polska we Francji” i p. Rzewuski Tad. z Paryża na temat: „Dzisiejsza Polska i jej problemy”.

Ze względu na doniosłą wagę referatów prosimy naszych członków o jak najliczniejsze przybycie. Zarządy Tow. parafialnych dołożą wszelkich starań, by byli nas jak najwięcej.

Tomasz St.

prezes Kat. Stow. Mężów Okr. Lens

WYCIECZKA OKR. II. KOŁA POLEK

Okręg II urzędza w dniach 1-2 X. wycieczkę do Banneux (Belgia) z zwiedzaniem zabytków po drodze. Nocleg zapewniony. Ale aby zapewnić go wcześniej uprasza się zgłaszać jak najprędzej. Zgłoszenia przyjmują wszystkie Zarządy Kół Polek lub wprost prezeska Okręgu II. Kół Polek:

Górska

10, rue St-Mihiel Harnes — 62.

OFIARY NA BUDOWE KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Bezimiennie z Flers-en-Escrebieux ..	500,00
N.N. — Pont-de-la-Deule (Nord) ..	40,00
Mankiewicz — Ostricourt (Nord)	100,00
Kwiatkowska — Ostricourt (Nord) ..	50,00
N.N. — Waziers (Nord)	50,00
Michalak Salomea — Dechy (Nord) ..	50,00
Urbańska — Bruay s. Escout (Nord) ..	50,00
Hinczewska H. — Vieux-Condé (Nord) ..	5,00
Kubiacyk Józefa — Thivencelles (Nord)	10,00
Mierzwa Stefan — Thivencelle (Nord) ..	10,00
Chojnacka Maria — Lille (Nord) ..	400,00
Szczapa - Lesiuk Bronisław — Lille (Nord)	10,00
Boniowska — Hazebrouck (Nord) ..	50,00
Hebna-Kostecki — Cornelle le Royal (Calvados)	110,00
Kozłowska - Presles et Thiemy (Aisne) ..	50,00
Spoczyńska St. — Szwecja	100,00
Juszczak Józefa — Suffolk (Anglia) ..	68,70
Kurzyk Tekla - La Ferté-Milon (Aisne) ..	50,00
Więcek Stefania — Cerneux (S. et M.) ..	50,00
Dziuba — Mercin (Aisne)	10,00
Mazur — Belleu (Aisne)	10,00
Szczepański — Soissons (Aisne)	10,00
Szewczyk — Soissons (Aisne)	5,00
Nowak — Mirebeau s. Beze (Côte d'Or)	10,00
Towarzystwa św. Kazimierza — Audincourt (Doubs)	80,00
Opiński Michał — Ste Suzanne (Doubs) ..	1000
Kulawik Edward — Le Plessis-Belleville (Oise)	50,00
Zamiara Ewerest — Lens (P. de C.) ..	50000
Dmytryszyn Mikołaj — Rosay s. Lieure (Eure)	100,00
Adamczyk — Amiens (Somme)	30,00
Jaroszewska Antonina — Montceau-les-Mines (S. et L.)	20,00
Makulski Stanisław — Boustroof (Moselle)	10,00
Kaim — Roanne	50,00

RAZEM : 2.648,70

(Ciąg dalszy nastąpi)

✱

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. : 1804-99 LILLE

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

100-letnia rocznica urodzin Marii Skłodowskiej-Curie

W bieżącym roku obchodzona jest setna rocznica urodzin Marii Skłodowskiej-Curie — dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla, której odkrycia i prace w dziedzinie promieniotwórczej doprowadziły do jednego z największych w historii cywilizacji osiągnięć naukowych — rozbitcia atomu.

Obchody rocznicy odbywają się pod patronatem UNESCO i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, gdzie rezolucje w tej sprawie złożone zostały wspólnie przez delegacje Polski i Francji. Głównym ich akcentem będzie zorganizowane przez Polskę międzynarodowe sympozjum naukowe, które rozpocznie się 17 października br. w Warszawie.

Do udziału w Sympozjum zaproszono najwybitniejszych fizyków i chemików z wielu krajów. Honorowymi gośćmi będą generalni dyrektorzy UNESCO i MAEA. Wśród przeszło 100 uczestników zagranicznych sympozjum, do Warszawy przybędzie 14 laureatów Nagrody Nobla, m. in. uczeni tej miary co Otto Hahn, Sir John D. Cockroff, Paweł A. Czerenkow i Gleen T. Seaborg.

Tematem sympozjum będzie przyszłość fizyki jądrowej, fizyki cząstek elementarnych, chemii jądrowej i radiochemii.

W tym samym czasie odbędzie się z inicjatywą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Polskiego Komitetu do spraw UNESCO międzynarodowe spotkanie dziennikarzy-popularyzatorów nauki. Dla uczestników spotkania, wśród których będzie wielu wybitnych specjalistów w dziedzinie upowszechniania wiedzy, postacią Marii Skłodowskiej-Curie będzie przykładem w dyskusjach na temat roli popularyzacji nauki we współczesnym świecie.

Również w październiku otwarte zosta-

NAJMNIEJSZE MIASTO W POLSCE

Łędycezek — najmniejsze miasto w Polsce, położone w woj. koszalińskim w pobliżu Złotowa, liczy 532 mieszkańców. Miasto składa się z 75 domów, ma jedno kino, świetlicę, bibliotekę i 3 sklepy.

nie w Warszawie, w budynku, gdzie 7 listopada 1867 roku urodziła się wielka uczona, Muzeum im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Obok pamiątek po uczonej, muzeum pomieszczenia bogatą bibliotekę prac związanych z jej odkryciami, znajdują w nim także siedzibę stowarzyszenia naukowe z dziedziny chemii i fizyki. Miejsce urodzin wielkiej uczoney zamienione na muzeum, stanie się poważnym ośrodkiem życia naukowego Warszawy.

W związku z rocznicą przygotowywane są specjalne wydawnictwa poświęcone Marii Skłodowskiej-Curie. Będą to albumy poświęcone życiu i pracy uczoney, opracowania popularno-naukowe, zaś Polska Akademia Nauk wyda zbiór prac polskich uczonych na tematy wiążące się z odkryciami uczoney oraz jej męża Piotra Curie, jak również monografię naukową. Ufundowana zostanie specjalna nagroda naukowa jej imienia.

Przygotowywany jest film krótkometrażowy poświęcony życiu i pracy Marii Skłodowskiej-Curie. Rocznicę jej urodzin uczci także specjalnie wybity medal pamiątkowy, znaczki pocztowe i plakaty. Zorganizowany zostanie szereg imprez związanych z rocznicą w ośrodkach pozawarszawskich, m. in. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przygotowuje ogólnopolski zjazd fizyków.

Polski Komitet do spraw UNESCO przygotowuje objazdowe wystawy, poświęcone Marii Skłodowskiej-Curie, które będą eksponowane w przeszło 30 krajach, przy współpracy odpowiednich narodowych komitetów do spraw UNESCO, a także patronuje imprezom organizowanym z okazji rocznicy w „szkołach stowarzyszonych” UNESCO. (zap)

Wrocławskie elektronika

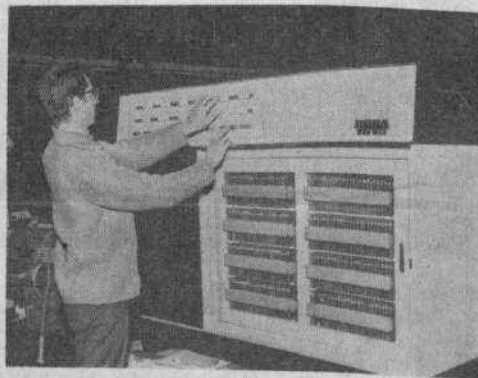
Wrocławskie Zakłady Elektroniczne „Elwro” powstały w 1959 r., a więc dopiero osiem lat temu. Są one w pewnym sensie dzieckiem zespołu teletechników skupionych przy Katedrze Elektroniki Politechniki Wrocławskiej. Dzisiaj, obok ośrodków warszawskiego i poznańskiego, „Elwro” jest trzecim producentem elektronicznych maszyn cyfrowych w Polsce.

A zaczęło się wszystko dosyć skromnie. We wstępnym okresie Zakłady budowały pierwszą polską maszynę cyfrową typu UMC-1, opracowaną przez ośrodek naukowy Politechniki Warszawskiej. Już jednak po niedługim czasie zakłady wrocławskie zaprezentowały swoją własną, zupełnie oryginalną maszynę oznaczoną symbolem „Odra-1003”. Potem przyszła rewelacyjna „Odra-1013”. I tak to się zaczęło.

Obecnie „Elwro” seryjnie produkuje już cztery typy maszyn „Odra”. Wszystkie one są tanie, wygodne w eksploatacji, a przy tym wyróżniają się zwartą, nowoczesną konstrukcją. Maszyny typu „Odra” a także budowane w „Elwro” elektroniczne maszyny analogowe „Elwat” zapanowały wszechwładnie w gospodarce i nauce polskiej, a jednocześnie zaczęły zdobywać sobie uznanie na rynkach zagranicznych. Dziś są one bardzo cennym artykułem polskiego eksportu. Jest to miarą ogromnego postępu w polskim przemyśle, który w tym najnowocześniejszym dziale pro-

dukcji wytrzymuje konkurencję na rynkach światowych.

„Elwro” nie ustaje w doskonaleniu swoich maszyn elektronicznych. Nowe typy „Odra-1204” i „Odra-1103”, eksponowane ostatnio na międzynarodowych imprezach



targowych, zdobyły sobie uznanie u specjalistów i wywołały duże zainteresowanie w zagranicznych kołach przemysłowych.

Zakłady „Elwro” we Wrocławiu, w których co trzech pracownik ma dyplom inżyniera, pracują też nad automatyką urządzeń przemysłowych, zwłaszcza na potrzeby hutnictwa, kopalni węgla i rud metali nieżelaznych oraz przemysłu celulozowo-papierniczego i cukrowniczego. Również i w tej dziedzinie zespół konstruktorów wrocławskich osiągnął poważne wyniki.